



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO DEL SANTO PADRE FRANCESCO
IN KENYA, UGANDA E NELLA REPUBBLICA CENTRAFRICANA
(25-30 NOVEMBRE 2015)

WIZYTA W SIEDZIBIE U.N.O.N. Przemówienie Nairobi

26 novembre 2015 [**\[Multimedia\]**](#)

Pragnę podziękować za uprzejmie zaproszenie i słowa powitania pani Sahle-Work Zewde, Dyrektor Generalnej Biura Narodów Zjednoczonych w Nairobi, a także panu Achimowi Steinerowi, dyrektorowi wykonawczemu Programu Narodów Zjednoczonych do spraw Ochrony Środowiska oraz panu Joanowi Closowi, dyrektorowi wykonawczemu UN-Habitat. Przy tej okazji pozdrawiam wszystkich pracowników oraz wszystkich współpracujących z obecnymi tutaj instytucjami.

W drodze na tę salę poproszono mnie o posadzenie drzewa w parku Centrum Organizacji Narodów Zjednoczonych. Chętnie zaakceptowałem ten symboliczny i prosty gest, pełen znaczenia w wielu kulturach.

Posadzenie drzewa jest przede wszystkim zachętą do kontynuowania zmagania z takimi zjawiskami jak wylesianie i pustoszczenie. Gest ten przypomina nam o znaczeniu ochrony i odpowiedzialnym zarządzaniu tymi „płucami planety, pełnymi różnorodności biologicznej, [jak możemy również docenić na tym kontynencie w przypadku] dorzecza Konga”, miejsc istotnych „dla całej planety i dla przyszłości ludzkości”. Dlatego zawsze należy doceniać i wspierać „wysiłek organizacji międzynarodowych oraz organizacji społeczeństwa obywatelskiego uwrażliwiających mieszkańców posługujących się również dozwolonymi prawem mechanizmami nacisku, aby każdy rząd wypełniał swój nieprzekazywalny obowiązek ochrony środowiska i zasobów naturalnych swego kraju, nie zaprzeczając się fałszywym interesom lokalnym czy międzynarodowym” (Enc. *Laudato si'*, 38).

Zasadzenie drzewa pobudza nas z kolei, by nadal żywić ufność, mieć nadzieję, a nade wszystko zaangażować się konkretnie w przekształcanie wszystkich sytuacji niesprawiedliwości i degradacji, jakie dzisiaj znosimy.

Za kilka dni rozpocznie się w Paryżu ważne spotkanie w sprawie zmian klimatycznych, podczas którego wspólnota międzynarodowa jako taka ponownie podejmie tę problematykę. Byłoby smutne i, śmiem powiedzieć, nawet katastrofalne, gdyby interesy prywatne przeważały nad dobrem wspólnym i doprowadziły do manipulowania informacjami, aby chronić swoje plany.

W tym kontekście międzynarodowym, w jakim mieści się alternatywa, której nie możemy zignorować, to znaczy czy udoskonalić czy też zniszczyć środowisko naturalne, wszelka inicjatywa, mała czy duża, indywidualna czy też zbiorowa, podejmowana na rzecz troski o stworzenie wskazuje pewną drogę dla „szczodrej i godnej kreatywności ukazującej to, co najlepsze w człowieku” (*tamże*, 211).

„Klimat jest dobrem wspólnym, wszystkich i dla wszystkich; [...] Zmiany klimatyczne są problemem globalnym, z poważnymi następstwami ekologicznymi, społecznymi, ekonomicznymi, politycznymi oraz dotyczącymi podziału dochodów, i stanowią jedno z największych wyzwań dla ludzkości” (*tamże*, 23-25), a odpowiedź na nie „musi włączać perspektywę społeczną, uwzględniającą prawa podstawowe osób najbardziej społecznie upośledzonych” (*tamże*, 93). Ponieważ „wyzysk i niszczenie środowiska naturalnego są jednocześnie związane z niepowstrzymanym procesem wykluczenia” (*Przemówienie do ONZ*, 25 września 2015).

Konferencja COP21 jest ważnym krokiem w procesie rozwoju nowego systemu energetycznego, który byłby w najmniejszym stopniu zależny od paliw kopalnych, zmierzał do efektywności energetycznej i był oparty na wykorzystaniu energii z niską lub zerową zawartością węgla. Stajemy przed wielkim wysiłkiem politycznym i gospodarczym, by zreorganizować i skorygować wypaczenia obecnego modelu rozwoju.

Umowa Paryska może dać jasny sygnał w tym kierunku, pod warunkiem że, jak miałem okazję powiedzieć na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ, unikniemy „wszelkich pokus popadania w nominalizm deklaracyjny wpływający uspokajająco na sumienia. Musimy zadbać, aby nasze instytucje były naprawdę skuteczne” (*tamże*). Dlatego mam nadzieję, że COP21 doprowadzi do zawarcia globalnego i przekształcającego porozumienia, w oparciu o zasady solidarności, sprawiedliwości, równości i uczestnictwa, ukierunkowując na osiągnięcie trzech celów, złożonych a jednocześnie współzależnych: zmniejszenie wpływu zmian klimatycznych, walkę z ubóstwem i poszanowanie ludzkiej godności.

Pomimo wielu trudności, umacnia się tendencja, „by pojmować ziemię jako ojczyznę, a ludzkość jako naród zamieszkujący wspólny dom” (Enc. *Laudato si'*, 164). Żaden kraj „nie może działać poza wspólną odpowiedzialnością. Jeśli naprawdę chcemy pozytywnej zmiany, to musimy z pokorą przyjąć naszą współzależność, to znaczy naszą zdrową współzależność” (*Przemówienie do uczestników II Światowego Spotkania Ruchów Ludowych*, 9 lipca 2015). Problem pojawia się, wówczas, kiedy myślimy, że wzajemna zależność jest równoznaczna z narzucaniem lub podporządkowaniem niektórych względem interesów innych, słabszego względem silniejszego.

Konieczny jest szczerzy i otwarty dialog, z odpowiedzialną współpracą wszystkich: władz politycznych, środowisk naukowych, biznesu i społeczeństwa obywatelskiego. Nie brakuje przykładów pozytywnych, ukazujących nam, jak prawdziwa współpraca między polityką, nauką i gospodarką jest w stanie osiągnąć znaczące rezultaty.

Mamy jednak świadomość, że „człowiek zdolny poniżyć siebie aż do skrajności może również stawić czoło trudnościom, dokonać zwrotu i ponownie wybrać dobro, odrodzić się” (Enc. *Laudato si'*, 205). Ta głęboka świadomość pozwala nam mieć nadzieję, że jeśli ludzkość okresu post-industrialnego może być zapamiętana jako jedna z najbardziej nieodpowiedzialnych w dziejach, to „ludzkość początków XXI wieku zostanie zapamiętana z tego powodu, że wielkodusznie podjęła swoje poważne obowiązki” (*tamże*, 165).

W tym celu konieczne jest umieszczenie gospodarki i polityki w służbie ludów, gdzie „człowiek, w zgodzie z przyrodą organizuje cały system produkcji i dystrybucji, tak aby możliwości i potrzeby każdego znalazły właściwe miejsce w wymiarze społecznym” (*Przemówienie do uczestników II Światowego Spotkania Ruchów Ludowych*, 9 lipca 2015). Nie jest to jakaś utopia czy fantazja, ale wręcz przeciwnie jest to realna perspektywa, która stawia człowieka i jego godność jako punkt wyjścia, do którego wszystko powinno zmierzać.

Zmiany kierunku, której potrzebujemy, nie można zrealizować bez istotnego zaangażowania w nauczanie i formację. Nic nie będzie możliwe, jeśli rozwiązaniom politycznym i technicznym nie będzie towarzyszył proces edukacyjny, promujący nowe style życia, nowy styl kulturowy. Wymaga to formacji zmierzającej do rozwijania w chłopcach i dziewczętach, kobietach i mężczyznach, młodzieży i dorosłych woli zaangażowania na rzecz kultury troski: troski o siebie, troski o innych, troski o środowisko naturalne, w miejsce kultury degradacji i odrzucenia: odrzucenia siebie samego, drugiego, środowiska. Promocji „świadomości wspólnego pochodzenia, wzajemnej przynależności i wspólnej przyszłości dla wszystkich. Ta podstawowa świadomość umożliwi rozwój nowych przekonań, postaw i stylów życia. W ten sposób staje przed nami wielkie wyzwanie kulturowe, duchowe i edukacyjne, oznaczające długie procesy odrodzenia” (Enc. *Laudato si'*, 202), jakie obecnie wprowadzamy.

Wiele jest przejawów, historii, konsekwencji widocznych w tysiącach osób, które kultura degradacji i odrzucenia doprowadziła do poświęcenia się bożkom zysku i konsumpcji. Musimy być czujni na smutny znak „globalizacji obojętności, która sprawia, że powoli «przyzwyczajamy się» do cierpienia drugiego człowieka, niemal jakby było to czymś normalnym” (*Przesłanie na Światowy Dzień Wyżywienia 2013*, 16 października 2013, 2), lub co gorsza, pogodzenia się ze skrajnymi, skandalicznymi formami „odrzucenia” i wykluczenia społecznego, jakimi są nowe formy niewolnictwa, handel ludźmi, praca przymusowa, prostytutka, handel organami. „Tragiczne jest zwiększenie liczby migrantów uciekających od biedy spowodowanej degradacją środowiska, którzy w konwencjach międzynarodowych nie są uznawani za uchodźców. Noszą oni ciężar swego życia, pozostawieni samym sobie, bez jakichkolwiek norm dotyczących ochrony” (Enc.

Laudato si', 25). Wiele jest istnień, wiele historii, wiele marzeń, ginących na naszych oczach. Nie możemy wobec tego pozostać obojętni. Nie mamy do tego prawa.

Równolegle z pogorszeniem stanu środowiska od dawna jesteśmy świadkami szybkiego procesu urbanizacji, co niestety często prowadzi do „niekontrolowanego i przesadnego rozrostu wielu miast, w których życie stało się niezdrowe [i ...] nieefektywne” (*tamże*, 44). Istnieją też miejsca, gdzie upowszechniają się niepokojące objawy tragicznego zerwania więzów integracji i jedności społecznej, prowadzące do „wzrostu przemocy i pojawienia się nowych form agresji społecznej, handlu narkotykami i narastającego używania narkotyków wśród najmłodszych oraz utraty tożsamości” (*tamże*, 46), wykorzenienia i anonimowości społecznej (por. *tamże*, 149).

Pragnę wyrazić moje poparcie dla tych, którzy na poziomie lokalnym i międzynarodowym pracują nad zapewnieniem, aby proces urbanizacji stał się skutecznym narzędziem rozwoju i integracji, aby zapewnić wszystkim, a zwłaszcza tym, którzy mieszkają w slumsach, godne warunki życia, gwarantując podstawowe prawa do ziemi, mieszkania i pracy. Konieczne jest promowanie inicjatyw urbanistyki i ochrony przestrzeni publicznej, zmierzających w tym kierunku i przewidujących udział miejscowej ludności, starając się przeciwdziałać wielu nierównościom i obszarom ubóstwa miejskiego, nie tylko ekonomicznych, ale także i nade wszystko społecznych i środowiskowych. Najbliższa konferencja Habitat III, która ma się odbyć w Quito w październiku 2016 roku, może być ważną okazją do znalezienia sposobów rozwiązania tych problemów.

Za kilku dni, to miasto Nairobi będzie gospodarzem 10. Konferencji Ministerialnej Światowej Organizacji Handlu. W 1967 roku w obliczu coraz bardziej współzależnego świata, i wyprzedzając o wiele lat aktualną rzeczywistość globalizacji, mój poprzednik Paweł VI zastanawiał się nad tym, jak relacje handlowe między państwami mogą być kluczowym elementem rozwoju ludów lub, wręcz przeciwnie przyczyną ubóstwa i wykluczenia (por. Enc. *Populorum progressio*, 56-62). Pomimo uznania dla wielkiej pracy dokonanej w tym zakresie, wydaje się, że nie osiągnięto jeszcze sprawiedliwego międzynarodowego systemu handlu, w pełni służącego walce z ubóstwem i wykluczeniem. Stosunki handlowe między państwami, będące istotną częścią stosunków między narodami, mogą służyć zarówno do wyrządzenia szkód środowisku jak i jego uratowaniu i zapewnieniu dla przyszłych pokoleń.

Życzyłbym, aby decyzje bliskiej już konferencji w Nairobi nie były jedynie zrównoważeniem przeciwstawnych interesów, ale autentyczną służbą na rzecz troski o wspólny dom i integralny rozwój osób, zwłaszcza najbardziej opuszczonych. W sposób szczególny pragnę dołączyć do obaw wielu organizacji zajmujących się współpracą na rzecz rozwoju i opieki zdrowotnej – w tym zgromadzeń zakonnych, pomagających najuboższym i wykluczonym – dotyczących umów o własności intelektualnej i dostępu do leków oraz podstawowej opieki zdrowotnej. Regionalne traktaty o wolnym handlu w zakresie ochrony własności intelektualnej, a zwłaszcza w dziedzinie farmacji i biotechnologii nie tylko nie mogą ograniczać uprawnień już przyznanych państwom na mocy umów wielostronnych, ale wręcz przeciwnie, powinny być narzędziem pozwalającym na

zapewnienie wszystkim minimalnej opieki i dostępu do podstawowej opieki medycznej. Rozmowy wielostronne powinny ze swej strony dać krajom najuboższym czas, elastyczność i niezbędne wyjątki konieczne, by odpowiednio, a nie traumatycznie dostosować się do reguł handlowych. Współzależność i integracja gospodarek nie powinny spowodować najmniejszych nawet szkód istniejącym systemom ochrony zdrowia i opieki społecznej; wręcz przeciwnie, powinny zachęcać do ich tworzenia i funkcjonowania. Niektóre problemy zdrowotne, takie jak wyeliminowanie malarii i gruźlicy, leczenie chorób rzadko występujących oraz zaniedbane dziedziny medycyny tropikalnej wymagają podstawowej uwagi politycznej, przewyższającej inne interesy handlowe czy polityczne.

Afryka zapewnia światu piękno i bogactwo przyrody, która prowadzi nas do uwielbienia Stwórcy. To dziedzictwo afrykańskie i całej ludzkości jest stale poważnie zagrożone zniszczeniem spowodowanym przez wszelki ludzki egoizm oraz wyzyskiwanie sytuacji ubóstwa i wykluczenia. W kontekście stosunków gospodarczych między państwami i narodami nie możemy nie wspomnieć o nielegalnym handlu, narastającym w sytuacji ubóstwa, który z kolei, powoduje narastanie ubóstwa i wykluczenia. Nielegalny handel diamentami i kamieniami szlachetnymi, metalami rzadkimi lub o dużej wartości strategicznej, drewnem i materiałami biologicznymi oraz produktami pochodzenia zwierzęcego, jak w przypadku handlu kością słoniową i wynikającego stąd wytępienia słoni, powoduje zwiększanie się niestabilności politycznej, przestępczości zorganizowanej i terroryzmu. Także ta sytuacja jest krzykiem ludzi i ziemi, który powinien być wysłuchany przez społeczność międzynarodową.

Podczas niedawnej wizyty w siedzibie ONZ w Nowym Jorku, było mi dane wyrazić życzenie i nadzieję, aby dzieło Organizacji Narodów Zjednoczonych i wszystkich procesów wielostronnych mogło być „rękojmą bezpiecznej i szczęśliwej przyszłości dla przyszłych pokoleń. Będzie nim, jeśli przedstawiciele państw będą umieli odłożyć na bok interesy partykularne i ideologie, szczerze dążąc do służby dobru wspólnemu” (*Przemówienie w ONZ, 25 września 2015 roku*).

Raz jeszcze ponawiam zobowiązanie wspólnoty katolickiej, a także i moje, że będziemy się nadal modlić i współdziałać, aby wszystkie owoce współpracy regionalnej, wyrażające się dzisiaj w Unii Afrykańskiej oraz wielu afrykańskich umowach o handlu, współpracy i rozwoju, były zdecydowanie przestrzegane, zawsze uwzględniając dobro wspólne dzieci tej ziemi.

Niech błogosławieństwo Najwyższego spocznie na was wszystkich, na każdym z was i waszych narodach. Dziękuję.